

Paweł Superat

Średniowiecze (nie)potrzebne?

Pisma Humanistyczne 12, 37-51

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Średniowiecze (nie)potrzebne?

Artykuł ten dotyczyć będzie przede wszystkim zagadnienia czasu. W różny sposób dzielimy miniony czas, w tym także na epoki historyczne. Wydawać się może, że przypisuje się określonym wycinkom czasu jakieś szczególne właściwości.

Jest tak w przypadku średniowiecza. Chyba żadna inna epoka nie jest tak skrajnie oceniana. Spotkać można wobec niej wiele „zarzutów” – od bardziej przyziemnych, na przykład przekonania, że były to czasy wielkiego brudu i chorób, przez przywiązanie ówczesnych ludzi do zabobonów i magii, do niemal totalitarnej władzy Kościoła nad społeczeństwem europejskim, wyrażającej się zwłaszcza w wielkiej liczbie stosów, na których palono wolnomyślicieli. Zarzuty te, rozpowszechniane, ciągle przenikają do ogólnego wyobrażenia na temat omawianej epoki. Widoczne jest to w języku. Spróbujmy przytoczyć tylko kilka konotacji terminów „średniowiecze” i „średniowieczny” spotykanych obecnie: zacofanie, zabobony, nieaktualność. Zdarza się także usłyszeć zdanie: „nie żyjemy w średniowieczu!”¹. Można odnieść wrażenie, że czas ten charakteryzował się jakąś szczególną obfitością zła, okrucieństwa, ciemnoty i fanatyzmu².

Wydaje się jednak, że średniowiecze, o ile mu dać szansę, samo się broni. Nie jest celem tutaj jednak apologia epoki średniowiecznej *per fas et nefas*, lecz oddanie jej sprawiedliwości zwłaszcza przez ukazanie jej aktualności³. Spróbujmy zatem postawić pytanie wyjściowe: co inspirującego jest w średniowieczu? By odpowiedzieć, warto sięgnąć – wzorem średniowiecznych – do różnych autorytetów: współczesnych badaczy średniowiecza z dziedziny historii, literatury czy filozofii, a także do autorów

1 Por. H. Majkrzak, *Doktor doktorów. Święty Tomasz z Akwinu*, Kęty 2012, s. 22, S. Wielgus, *Z badań nad średniowieczem*, Lublin 1995, s. 7-9.

2 Por. S. Wielgus, *Z badań nad średniowieczem...* s. 9.

3 W materii odpowiedzi na zarzuty względem średniowiecza odsyłam do znakomitego artykułu S. Wielgusa, *O micie „ciemnego” średniowiecza i „światłej” nowożytności polemicznie* będącego fragmentem idem, *Z badań nad średniowieczem...*, s. 7-49.

średniowiecznych, zwłaszcza filozofów i historyków. Warto zacząć od spojrzenia na średniowiecze ogólnie, jako na epokę historyczną.

Epoka historyczna

Średniowiecze jest jedną z czterech epok historycznych. Trwający blisko 1000 lat okres nie był jednolity, stąd przyjmuje się podział na wczesne, pełne (dojrzałe) oraz późne średniowiecze. Periodyzacja tego okresu nie jest ścisła ze względu na płynność granic historycznych. Powszechnie za początek średniowiecza przyjmuje się rok upadku zachodniej części Cesarstwa Rzymskiego (476 r.), ale spotkać można inne daty.

Warto wspomnieć o roku 529 – ważnym na polu historii idei czy filozofii – jako początku średniowiecza, w którym zaszły trzy ważne wydarzenia: 1) cesarz Justynian zamknął Akademię Platonską – symboliczny koniec epoki filozofii starożytnej; 2) św. Benedykt z Nursji założył na Monte Cassino klasztor, dla którego napisał też regułę – od-tąd klasztory pełniły funkcję centrów intelektualno-kulturowych (aż do XII w.); 3) synod w Voison, gdzie postanowiono, by w miejskich parafiach zatrudnieni byli lektorzy nauczający młodzież – początek szkolnictwa powszechnego⁴. Wszystkie te trzy wydarzenia związane są ze szkolnictwem – nieprzypadkowo filozofia średniowieczna nazywana jest filozofią scholastyczną (szkolną, związaną ze scholastyką – metodą argumentacji). Warto przypomnieć fakt, że to właśnie w wiekach średnich powstała jakże ważna instytucja uniwersytetu (początki w XII w., ostateczne ukonstytuowanie w XIII w.).

W średniowieczu rozumianym jako epoka historyczna inspirujące może być to, co dotyczy ogólnie przeszłości. „Średniowiecze zawładnęło mną – pisał Jacques Le Goff (zm. 2014), wybitny historyk średniowiecza – tylko dlatego, że miało niemalże magiczną moc wyobcowania, wyrywania z niepokojów i przeciętności chwili teraźniejszej, a równocześnie ukazywania teraźniejszości jaśniejszej i bardziej aktualnej”⁵. Na relację historii i teraźniejszości (choć już nie w kontekście średniowiecza) zwracają uwagę także autorzy książki *Po co nam historia?*: historia „sprawia, iż rozumiemy czasy, w których żyjemy”⁶; ale ponadto, co ciekawe, „nie tylko znajomość przeszłości pozwalała na lepsze zrozumienie teraźniejszości, lecz i przeciwnie, lepiej wiadomo, czego szukać w przeszłości, jeśli ma się sprecyzowany punkt widzenia na czasy, w których

4 O dwóch pierwszych wydarzeniach pisze R. Heinzmann, *Filozofia średniowiecza*, Kęty 1999, s. 5, 6; na trzecie wydarzenie zwraca uwagę S. Wielgus, *Z badań nad średniowieczem...*, s. 23.

5 J. Le Goff, *W poszukiwaniu średniowiecza*, Warszawa 2005, s. 17.

6 L. Villoro, *O sensie istnienia historii*, [w:] C. Pereyra, L. Villoro, L. González, J.J. Blanco, E. Florescano, A. Cordova, H.A. Camín, C. Monsiváis, A. Gilly, G. B. Batalla, *Po co nam historia?*, Warszawa 1986, s. 33.

się żyje”⁷. Dzięki średniowieczu możemy zatem wiedzieć więcej o czasach nam współczesnym. Le Goff tłumaczy, dlaczego wybrał średniowiecze, a nie inną epokę. Wydaje się, że zależy to od indywidualnych preferencji badacza, jednakże wskazuje on także na specyficzne cechy akurat tej epoki.

Model

Zachętą do szukania inspiracji w przeszłości niech będzie cytat ze św. Tomasza z Akwinu (zm. 1274): „Nie możesz poprzestać na zadawaniu pytań tym, których masz wokół siebie. Musisz pytać nieobecnych, a nawet tych, co odeszli. Jeśli nie masz ich przy sobie, masz przecież ich pisma”⁸. Św. Tomasz stawia ważny postulat. Wynika on z naszego zakorzenienia w kulturze europejskiej, co powoduje konieczność sięgania do dorobku minionych pokoleń. Myśl tę kontynuuje Janusz Pyda w swoim *Dekalogu dla czytelnika*: „Nie chodzi o to, że wszystko co napisane dawno jest lepsze, niż to, co powstało wczoraj. Ale jednak każdy czas ma swoją wrażliwość, która coś podkreśla, a czegoś nie docenia. Wrażliwości współczesnej epoki nie musisz uczyć się z książek – wchłaniasz ją wraz z powietrzem kultury, którym oddychasz na co dzień. Aby uruchomić w sobie inne rejestry wrażliwości, być może zupełnie zapomniane przez współczesność, musisz czytać stare książki. Jeśli coś może rzeczywiście poszerzyć Twoje horyzonty, to nie książki napisane wczoraj, ale raczej te, które powstały lata temu”⁹.

Wydaje się, że teoria przedstawiona przez Clive’a Staplesa Lewisa (zm. 1963) byłaby wartościowym spełnieniem powyższych wskazówek – zarówno J. Le Goffa, jak i św. Tomasza oraz J. Pydy. C.S. Lewis w swoim wprowadzeniu do literatury średniowiecznej i renesansowej¹⁰ podjął próbę rekonstrukcji średniowiecznego wyobrażenia kosmosu, funkcjonowania i obrazu świata, wiedzy o istotach go zamieszkujących i ich zachowaniach oraz poglądach dotyczących wielu innych aspektów życia. Wyobrażenie to nazwał Modelem. Ów Model to zatem obraz wszechświata, patrzymy nań jak na dzieło sztuki, które jednak – wedle zdania Lewisa – dawało głębokie zadowolenie, dopóki w nie wierzono¹¹. Niejednokrotnie w swojej książce badacz porównuje

7 C. Pereyra, *Po co nam historia?*, [w:] C. Pereyra, L. Villoro, L. González et al., *Po co nam historia?*, s. 27.

8 *Item non solum debes esse contentus ut interrogas praesentes, sed debes interrogare antiquos absentes. Si non habes copiam quantum ad personas, habes tamen quantum ad scripta.* Tomasz z Akwinu, *Sermo Puer Jesus*, <http://www.corpusthomicum.org/hpj.html>, (28.11.2014).

9 J. Pyda, *Dekalog dla czytelnika*, <http://www.teologiapolityczna.pl/janusz-pyda-op-dekalog-dla-czytelnika#>, (24.11.2014).

10 C.S. Lewis, *Odrzucony obraz. Wprowadzenie do literatury średniowiecznej i renesansowej*, Kraków 2008.

11 *Ibidem*, s. 25, 26.

średniowieczny Model z naszymi wyobrażeniami o świecie. Trzeba pamiętać, że owotło nie wpływało szczególnie na systemy czy spory filozoficzne. Model reaguje na niepowoli, podobnie jak na zmiany w nauce. Jednocześnie był on ignorowany przez wielkich myślicieli, którzy świadomi byli tego, że ostatecznie można go zastąpić. Podobnie było z teoriami naukowymi¹². Św. Tomasz z Akwinu pisze: „W astronomii daje się opis kół ekscentrycznych i epicyklów na tej podstawie, że jeśli robi się założenie ich istnienia (*hac positione facta*), dostrzegalne zmysłami pozory dotyczące ruchów niebieskich mogą być zachowane. Ale nie jest to ścisły dowód (*sufficienter probans*), ponieważ być może (*forte*) dałyby się one zachować również przy innym założeniu”¹³.

Model był zatem tłem w literaturze ze względu na to, że podzielała go znaczna część społeczeństwa. „Istniał bez wątpienia poziom poniżej wpływu Modelu. Byli kopacze rowów i szynkarki, którzy nie słyszeli o *Primum Mobile* i nie wiedzieli, że Ziemia jest kulista; nie dlatego, że myśleli, iż jest płaska, ale dlatego, że w ogóle o tym nie myśleli.” – pisze Lewis.¹⁴

Wymieńmy kilka przykładowych składników Modelu: grawitacja zwana wówczas przyrodzoną skłonnością (wszystko ma odpowiednie miejsce i stara się tam znaleźć)¹⁵, skala w sztuce określająca hierarchię ważności, a nie perspektywę¹⁶, ciało jako więzienie dla duszy człowieka¹⁷, kulistość Ziemi¹⁸.

Dzięki dwóm zasadom przyjętym w średniowiecznym myśleniu, które Lewis nazywa zasadą triady (wszelkie rzeczy łączą się ze sobą za pomocą trzeciej) i zasadą pełni („Wszechświat musi być całkowicie wyzyskany. Nic nie może się zmarnować”¹⁹) powstała oryginalna wizja kosmosu. Człowiek, patrząc w niebo, nie patrzył na odległość, jak dziś uważamy, lecz w głąb; gwiazdy znajdują się – jak uważano – na pewnej wysokości względem Ziemi. Z kolei świat jest ogromny, ale skończony. Ma kształt kulisty, wewnątrz którego panuje pewna harmonia – w środku znajduje się Ziemia, otaczają ją przezroczyste sfery, na których jakby zaczepione są planety. Jest to zatem coś wielkiego, ale uporządkowanego. Kosmos postrzegano zupełnie inaczej niż dziś, kiedy to stale rozszerzający się wszechświat nie jest nam znany nawet na

12 Ibidem, s. 32.

13 Św. Tomasz z Akwinu, STh, I, q. 32, a. 1, ad 2, cyt. za: C.S. Lewis, *Odrzucony Obraz...*, s. 31.

14 C.S. Lewis, *Odrzucony obraz...*, s. 33.

15 Ibidem, s.89, 128.

16 Ibidem, s. 95.

17 Ibidem, s. 41. Lewis identyfikuje tę myśl w Modelu jako pochodzącą z dzieła Cycerona pt. *Somnium Scipionis*.

18 C.S. Lewis, *Odrzucony obraz...*, s. 128.

19 Ibidem, s. 51.

tyle, by można wykluczyć istnienie innego życia poza naszą planetą czy też wielość wszechświatów. „Wyjaśnia to – pisze Lewis – dlaczego wszelkie poczucie braku drogi, zaskoczenia i czegoś całkowicie obcego – wszelka agorafobia – są tak znacząco nieobecne w poezji średniowiecznej, kiedy prowadzi nas ona, tak często w niebo”. I dalej: „Groza Pascala wobec *le silenie éternel de ces espaces infinis* nigdy nie wstąpiła w umysł Dantego. Jest on jak człowiek oprowadzany po ogromnej katedrze, a nie jak ktoś zagubiony na bezbrzeżnym morzu”²⁰.

Historia

Co o inspiracji historią sądzili średniowieczni? „Ojciec” szkockiej poezji, John Barbour (zm. 1395) wymienia trzy powody studiowania historii: 1) przyjemność odbioru, 2) zaspokajanie ciekawości oraz 3) spłata długu należnego przodkom²¹. Istotny, z naszego punktu widzenia, powód dodaje francuski kronikarz Jean Froissart (zm. ok. 1405 r.): historia dostarczać ma przykładu do naśladowania²². Nasuwa się tu związek ze średniowiecznym zainteresowaniem wzorcami władcy, rycerza i świętego. Historia wówczas dotyczyła przede wszystkim dziejów danego człowieka, dostarczać więc mogła przykładu do naśladowania. Można by rzec, że dla średniowiecznych inspiracja była jedną z ważniejszych przyczyn sięgania do historii. I to inspiracja dość ważna, bo dotycząca postępowania w życiu. Do dziś biografie historycznych postaci są ważnym gatunkiem literatury historycznej.

Wydaje się, że także pozostałe powody zajmowania się historią wymienione przez Barboura i Froissarta wciąż są spotykane. Le Goff wspomina także o przyjemności, którą daje historia, pisząc również o „nostalgicznej przyjemności walki ze śmiercią”: „Historia zagłębia człowieka w życiu przeszłości, przedłuża to życie, które już zanikło, i wskrzesza je – albo przynajmniej wyobraża sobie, że je wskrzesza, wiedząc niejasno, że to wskrzeszenie może być jedynie odroczeniem. Przyjemność wskrzeszenia z jednej strony; z drugiej – nostalgia za złudzeniem”²³. Kogo tu wskrzeszamy? Tych, o których czytamy lub piszemy. Między średniowiecznym a współczesnym historykiem zachodzi zmiana deklarowanej motywacji: zajmujemy się historią nie dla kogoś, dla jego chwały należnej mu, a dla nas, dla przyjemności (może raczej: wrażenia?) zapanowania nad śmiercią. Przy odwoływaniu się do średniowiecza, czy w ogóle historii uwidacznia się pewna cecha – aktualność wielu tamtejszych problemów i myśli.

20 Ibidem, s. 94.

21 C.S. Lewis, *Odrzucony obraz...*, s. 152.

22 Ibidem.

23 J. Le Goff, *W poszukiwaniu średniowiecza...*, s. 24.

Aktualność

Przyjrzyjmy się także kilku problemom, które formułowali autorzy średniowieczni w materii obserwowanych zachowań w społeczeństwie, a które można odnieść również do naszych czasów. Mistrz Eckhart pisał: „Chrystus uczył Apostołów, a przez nich i nas, żebyśmy codziennie się modlili o spełnienie woli Bożej. A mimo to, kiedy ona przychodzi, kiedy się spełnia, narzekamy!”²⁴. Mentalność narzekania to zatem nie tylko problem współczesnej Polski, lecz coś, na co można było skarżyć się w Niemczech w XIII/XIV wieku.

Kopalnią wiedzy na temat życia codziennego i społeczeństwa są *exempla* – historie spisane przez duchownych, służące do budowy kazań. Kaznodzieja i inkwizytor, Stefan z Burbon (zm. 1261 r.) krytykuje „nienaturalny” wygląd kobiet – używanie peruk i kosmetyków stanowi jakby pretensję do Boga: „Źle mnie stworzyłeś, ale ja ulepszę siebie; Tyś mnie uczynił bladą, a ja siebie uczynię rumianą; Ty zrobiłeś mnie ciemnowłosą, a ja stałam się blondynką; Ty sprawiasz, że robię się stara, a ja przemieniam się w młodą”²⁵.

Można również przytoczyć inny przykład, mianowicie znaczny problem Kościoła z rozpowszechnioną wiarą we wróżby. Stefan z Burbon wierzących w nie nazywa nawet głupcami. *Exempla* zawierają wiele wzmianek o wieszczkach, wierze w przepowiednie itp. Jedna z historii dotyczy pewnej wieszczki, która „usłyszała w pierwszy dzień maja, jak kukułka zakukała pięć razy z rzędu i uwierzyła, że przeżyje jeszcze co najmniej pięć lat. Wkrótce ciężko zachorowała i córka namawiała ją, aby się wyświadała i żałowała za grzechy. Lecz ona w dalszym ciągu twierdziła, że ma przed sobą jeszcze całe pięć lat życia. Nie mogąc już wymawiać wyraźnie słów powtórzyła pięć razy »kuku«, a kiedy całkowicie straciła mowę, podniosła pięć palców i umarła”²⁶. Inna zaś staruszka, jako że była biedna, wpadła na pomysł podawania się za wieszczkę i „przepowiadała”, gdzie znajdują się woły, które zginęły chłopom, a które kradł jej syn, czego oczywiście nie zdradzała²⁷. Nie zawsze jednak owe czary i przepowiednie przedstawiane są jako oszustwo. Nieraz stał za nimi diabeł, jak podkreślali kaznodzieje, np. w opowieści o kobiecie, „która przysłała do czarownika, aby uwolnić się od bezpłodności, i poczęła »przy pomocy diabłów«. Ale kiedy noworodka przynie-

24 Mistrz Eckhart, *Myśli i rozważania*, Poznań 2001, s. 51.

25 Cyt za A. Guriewicz, *Kultura i społeczeństwo średniowiecznej Europy. Exempla XIII wieku*, Warszawa 1997, s. 201.

26 A. Guriewicz, *Kultura i społeczeństwo...*, s. 208.

27 Ibidem.

siono do chrztu, z jego ciała wyszedł wąż, niemowlę zmarło i zostało wrzucone do rynsztoka”²⁸.

Z ludowych wierzeń chłopów wynikały czasem bardzo przykre konsekwencje. Przyjrzyjmy się historii Stefana z Bourbon, która wydarzyła się we wsi Villeneuve w pobliżu Lyonu. Okoliczni chłopci szczególną czią otaczali św. Guineforta. Święty ten zaintrygował Stefana – wówczas inkwizytora. Jak się okazało, dawno już pochowany św. Guinefort uważany za opiekuna dzieci był... psem²⁹. „Niecny zwyczaj” związany z patronatem „świętego” polegał na tym, że matki chorych dzieci sprowadziły staruchę, która miała odprawiać magiczne rytuały i przywoływać diabły. By uleczyć chore czy też bardzo słabe niemowlęta, kobiety przynosiły je do zagajnika wyrosłego na grobie „św. Guineforta”. Rozwieszano między drzewami pieluszki, przeciągano niemowlaki między gałęziami, co miało przywołać żyjące w lesie fauny³⁰ (które miały podmienić dzieci na zdrowe), a następnie kładziono nagie dzieci, a przy ich głowach zapalano świece. Matki zostawiały dzieci same aż do wypalenia świec. Wówczas wracały i jeśli dziecko jeszcze żyło (niektóre dzieci umierały w wyniku poparzeń od świec, inne były zagryzane przez wilki), zabierały je do rzeki pobliskiej rzeki i zanurzały dziewięć razy w wodzie. Niektóre dzieci umierały od razu lub niedługo później.

Inkwizytor, po zbadaniu tego obrzędu uzdrawiania na grobie „św. Guineforta”, wygłosił dla miejscowych chłopów kazanie, i rozkazał spalić ciało psa wraz z drzewami, które ścięto z jego grobu, a panów feudalnych zobowiązał do wydania prawa zakazującego czczenia psa i odprawiania czarodziejskich obrzędów pod karą konfiskaty mienia³¹. Można zadać pytanie dotyczące celu przywołania powyższych opowieści, szczególnie pod tytułem „aktualność”. Niestety, jak się okazuje, ciągle jeszcze podobne wierzenia można spotkać – poczynając od wiary w horoskopy (w ki-oskach spotkać można specjalistyczne periodyki o tematyce wróżbiarskiej), poprzez dziwne rytuały (np. trzykrotne spluwanie po ujrzeniu czarnego kota przechodzącego przez drogę)³², a kończąc na szamanach-uzdrowicielach, którzy znają tanie, naturalne i niezawodne sposoby pozbycia się przykrych dolegliwości czy chorób, a którzy demaskowani są co pewien czas przez różne media.

28 Ibidem.

29 Zob. ibidem, s. 212.

30 O miejscu faunów w Modelu zob. C.S. Lewis, *Odrzucony obraz...*, s. 113-123.

31 A. Guriewicz, *Kultura i społeczeństwo...*, s. 212, 213.

32 Ma to być ponoć ustrzeżenie się przed urokiem, który mogłaby rzucić wiedźma, właścicielka czarnego kota; rytuał pochodzący ze schyłku średniowiecza, czy też z czasów renesansu.

Filozofia

Wykazywanie aktualności filozofii średniowiecznej jako takiej, czy wymienianie jej najważniejszych problemów, by ukazać ich aktualność nie leży w ambicjach tego artykułu – wymagałoby to osobnej monografii. Przywołajmy tutaj oświadczenie św. Tomasza z Akwinu, będące reakcją na „historyczne” rozumienie filozofii, prezentowane przez Sigera z Brabantu³³: „Filozofię studiuje się nie po to, by się dowiadywać, co ludzie myśleli na dany temat, lecz po to, by poznać rzeczywistą prawdę w tym przedmiocie”³⁴. Nie traci ona zatem aktualności.

Warto może zwrócić uwagę na pewną istotną zmianę, która zaszła w średniowieczu na polu filozofii, a która doprowadziła do ważkich przeobrażeń. Chodzi mianowicie o konsekwencje odejścia od filozofii realistycznej, rozwiniętej szczególnie w systemie św. Tomasza z Akwinu, na co zwraca uwagę Mieczysław Albert Krąpiec (zm. 2008)³⁵. Akwinata znacząco wpłynął na filozofię, bowiem jako przedmiot metafizyki, czyli za byt jako byt, obrał konkretnie istniejącą istotę (substancję). Z kolei w następnym wielkim systemie XIII wieku, u bł. Jana Dunsza Szkota (zm. 1308) byt rozumiany jest jako to, co niesprzeczne. Tutaj szczególny nacisk położony jest na ujęcie natury ogólnej, od której zależy natura bytu.

Wilhelm Ockham skoncentrował się na jednostkowym sposobie bytowania, deprecjonując natury ogólne (zgodnie z tzw. brzytwą Ockhama), które uznał za terminy. Dalszym rozwojem myśli Jana Dunsza Szkota były interpretacje Franciszka Suareza, gdzie konieczna w sobie istota stała się przedmiotem metafizyki. Suarezjanizm, nauczany w szkołach jezuickich, zastał uczeń jezuickiego kolegium – Kartezjusz. Przekazano mu wiedzę o naturach ogólnych, których poznanie dzielono na pojęcie obiektywne (istota) i subiektywne (znak pojęciowy utworzony przez intelekt). Kartezjusz zgodnie z „brzytwą Ockhama” odrzucił ten podział, pozostawiając jedynie pojęcie subiektywne³⁶. Filozof ten „»zsubiektywizował« filozofię i »zamknął ją« w sferze świadomości. Proces ten rozszerzał się i przyjmował różne formy: empiryzmu angielskiego, kantyizmu,

33 Siger tłumaczył, że nie interesuje go dojście do prawdy w komentowaniu dzieła Arystotelesa, lecz tylko rekonstrukcja poglądów Stagiryty, zob. W. Seńko, *Jak rozumieć filozofię średniowieczną*, Kęty 2001, s. 105.

34 Cyt. za ibidem, s. 105, 106.

35 M.A. Krąpiec, *Metafizyczne rozumienie rzeczywistości*, [w:] Św. Tomasz z Akwinu, *Dysputy problemowe o prawdzie*, Lublin 2001, s. 201, 202; idem, *Czym jest filozofia klasyczna?*, „Roczniki Filozoficzne” 1997, nr 45, s. 156-165; idem, *Sensy i byty czyli kłopoty z nauczaniem filozofii*, [w:] *U źródeł tożsamości kultury europejskiej*, red. T. Rakowski, Lublin 1994, s. 26.

36 M.A. Krąpiec, *Czym jest filozofia...*, s. 159-164.

heglizmu, postkantyzmu, fenomenologii, egzystencjalizmu, hermeneutyki...³⁷.

W interpretacji Krąpca Kartezjusz odpowiada więc za „zsubiektywizowanie” filozofii, zerwanie z filozofią realistyczną, zatem dotyczącą rzeczywistości jako takiej, a rozpoczęcie „filozofii kultury”, będącej namysłem nad wytworami człowieka³⁸. To kontynuacja procesu rozpoczętego już w filozofii Jana Dunsza Szkota.

Wraz z filozofią Kartezjusza główny nacisk w namyśle filozoficznym przeniesiony został z metafizyki na epistemologię, co podkreśla się, rozróżniając paradygmaty filozofowania z obiektywizmu na subiektywizm. Oto jak ocenił ową zmianę Alfred North Whitehead (zm. 1947): „Wyrzucona przez naukę poza obiektywistyczną dziedzinę materii, filozofia wycofała się do subiektywistycznej dziedziny umysłu, a w ślad za tym została usunięta poza główny nurt współczesnego życia”³⁹. Gorzko ocenia owo rozejście Krzysztof Wieczorek: „Poniesionych wówczas strat filozofia nie zdołała nadrobić do dziś. Możliwe, że praktykowane wcześniej dopasowywanie szczegółowych twierdzeń metafizycznych do aktualnego stanu nauki rodziło niekorzystne wrażenie, iż w filozofii nie istnieją żadne prawdy zdolne przetrwać więcej niż, powiedzmy, piętnaście lat. Ale za to taki model uprawiania metafizyki zmuszał jej adeptów do nieustannego aktualizowania wiedzy na temat najnowszych osiągnięć nauki, których dogłębne zrozumienie stawało się podstawą do formułowania nowych filozoficznych sądów. Dziś zbyt łatwo padamy ofiarą złudzenia, że nauka nie ma filozofii nic ciekawego do powiedzenia; trudno się więc dziwić, że bardzo często filozof może usłyszeć podobną uwagę z ust uczonego – iż nie ma nic, czego nauka mogłaby się od metafizyki nauczyć. Kiedyś wszakże było inaczej – i komu to przeszkadzało?”⁴⁰.

Postawy

Inspiracją z przeszłości mogą być przykłady do naśladowania, jak pisał przytoczony wcześniej Froissart. Spójrzmy na kilka wybranych. Warto przywołać tu znane słowa filo-

37 Idem, *Sensy i byty...* s. 26.

38 „Jaki jest więc przedmiot tak uprawianej filozofii? To świat sensów, które pierwotnie miały być przezroczystymi znakami treści świata realnie istniejącego. Ale w różnych kierunkach myślenia filozoficznego „sensy” te usamodzielnily się i przestały pełnić rolę przezroczystych znaków, tworzonych przez ludzki umysł w aktach realnego poznania świata. Stały się zamkniętym w sobie światem; stały się przedmiotem myśli i filozoficznych analiz. Analizy stały się łatwe, bo sensy dają się łatwo „krajać”, gdyż to myśmy je wytworzyli. Ale czynią one dobry pozór „przedmiotu”, który, jak to już nakazał Kant, trzeba wytworzyć w aktach poznania”. Ibidem, s. 27.

39 Cyt. za: K. Wieczorek, *Wiedza o filozofii*, [w:] *Podstawy filozofii dla uczniów i studentów*, red. K. Wieczorek, Chorzów 2012, s. 45.

40 Ibidem, s. 45, 46.

zofa okresu renesansu XII wieku, Bernarda z Chartres: „Jesteśmy karłami, którzy wspięli się na ramiona olbrzymów. W ten sposób widzimy więcej i dalej niż oni, ale nie dlatego, ażeby wzrok nasz był bystrzejszy lub wzrost słuszniejszy, ale dlatego, iż to oni dźwigają nas w górę i podnoszą o całą gigantyczną wysokość.” To wielka wskazówka wiążąca się z przytoczoną już postawą św. Tomasza z Akwinu – szukajmy w przeszłości – przy czym Bernard kładzie nacisk na pokorę względem dotychczasowych osiągnięć. Średniowiecze nie zrywa bowiem z dziedzictwem starożytności, lecz je twórczo rozwija. Owo spojrzenie na wspaniałą przeszłość jest czymś odróżniającym średniowieczne „kiedyś było lepiej niż teraz” od późniejszego, XIX-wiecznego, które poniekąd jeszcze trwa. Wydaje się, że ludzie średniowiecza przykładali większą wagę do tego, co dopiero ma nadejść – nie ma tu przygnębienia wywołanego tęsknotą za dawnymi, lepszymi czasami⁴¹. C.S. Lewis pisał o tym: „Człowiek średniowieczny i dziewiętnastowieczny zgadzali się, że ich teraźniejszość nie jest wiekiem szczególnie godnym podziwu; nie da się porównać (mówił jeden) z chwałą, która przeminęła; nie da się porównać (mówił drugi) z chwałą, która ma jeszcze przyjść. Jest dziwną rzeczą, że pierwszy pogląd wyhodował, zdaje się, na ogół pogodniejsze usposobienie”⁴².

Z postawą ludzi średniowiecza względem przeszłości wiąże się ściśle pojęcie autorytetu. Czasem spotkać można zarzut, jakoby w tamtych czasach ślepo wierzone w to, co napisane przez autorytety. Badacze wielokrotnie podejmowali już temat roli autorytetu w średniowieczu⁴³. Z pewnością Abelard (zm. 1142) jest człowiekiem, który wpłynął na podejście do autorytetów, zwiększając krytycyzm. Przytoczmy wielce wymowną wypowiedź Gilberta z Tournai (zm. 1288): „Nie znajdziemy prawdy, jeśli zadowolimy się tym, co już znalezione [...]. Ci, którzy pisali przed nami, nie są dla nas panami, lecz przewodnikami”⁴⁴. Być może my, żyjący w XXI wieku, moglibyśmy się wiele nauczyć pod względem podejścia do autorytetów od ludzi żyjących w wieku XIII.

Z powyższymi kwestiami wiąże się także anonimowość, z którą często, badając średniowiecze, można się spotkać (przynajmniej do XIV wieku). Wynika to z przekonania, że to treść jest ważna, a nie sława dla autora, którą ten i tak odbierze po śmierci. Nieraz nie zdradzano, kto jest autorem danego dzieła (nie tylko pisanego, ale i dzieła sztuki), a przy tym przepisywano także całe fragmenty z dzieł innych autorów, nic o tym nie wspominając.

41 Zob. C.S. Lewis, *Odrzucony obraz...*, s. 156.

42 Ibidem.

43 W. Seńko, *Jak rozumieć filozofię...*, s. 17, 54-57; C.S. Lewis, *Odrzucony obraz...*, s. 21-24; S. Wielgus, *Z badań nad średniowieczem...*, s. 13, 14; R. Heinzmann, *Filozofia średniowieczna...*, s. 133-136.

44 Cyt. za: S. Wielgus, *Z badań nad średniowieczem...*, s. 13.

Poza pokorą względem przeszłości warto także zwrócić uwagę na inny rys mentalności ludzi średniowiecza. Za przykład niech posłuży rzeźba anonimowego artysty zwana Adam z Notre Dame (ew. z Cluny, gdzie jest eksponowana), która powstała krótko po 1260 roku⁴⁵. Co charakterystyczne, rzeźba ta przedstawia naturalny akt męski. Pochodzi z paryskiej katedry Notre Dame, gdzie ilustrować miała stworzenie człowieka. Istniała też rzeźba Ewy, lecz nie przetrwała Wielkiej Rewolucji. Rzeźba przedstawia Adama jeszcze w raju, zatem sprzed grzechu pierworodnego. Wyrażać miała wobec tego piękno stworzenia. Owo piękno, szczyt stworzenia, jak możemy zauważyć, to wychudły mężczyzna o zapadłych ramionach i obwisłym brzuchu. To zestawienie stanowić musiało ważne przesłanie (nie zapominajmy, że społeczeństwo średniowieczne było bardzo wprawne w czytaniu ówczesnej symboliki) – człowiek piękny jest taki, jaki jest. Paweł Krupa, mediewista tak interpretuje tę rzeźbę: „Jeżeli my [ludzie średniowiecza – przyp. P.S.] się interesujemy człowiekiem w jego naturze, w tym, jaki on jest, to my się interesujemy tym, jaki on jest naprawdę i to jest piękne – to jaki on jest w rzeczywistości, nie jaki on jest w ideale”⁴⁶.

Koresponduje to z Tomaszową afirmacją stworzenia⁴⁷, z jego dowartościowaniem ciała i przewyciężeniem pochodzącego z platonizmu dualizmu duszy i ciała⁴⁸. W czasie kiedy rzeźba powstała, św. Tomasz był już szanowanym profesorem. Nie świadczy to bynajmniej o bezpośredniej inspiracji (choć jej nie uniemożliwia), lecz zdaje się ukazywać jakąś cechę ówczesnego sposobu myślenia.

Rzeźbę tę łatwo zestawić z powszechnie znaną rzeźbą, przedstawiającą Dawida, autorstwa Michała Anioła. Ów akt także pokazywać ma piękno. Różnica jest jednak istotna – renesansowa rzeźba pokazuje pewien ideał, do którego należy dążyć (a którego osiągnięcie może być wielce kłopotliwe, jeśli nie wręcz niemożliwe), zaś średniowieczna wyraża afirmację piękna stworzenia, tego, jaki człowiek jest, bez próby osiągnięcia jakiegoś ustalonego ideału. Bynajmniej nie oznaczało to, że piękny jest tylko ten, kto nie wygląda jak renesansowy Dawid. Starano się w XIII wieku raczej doceniać indywidualnego człowieka jednocześnie nie ustalając warunku, który musi spełnić, by być pięknym. Wynika to z wyciągnięcia konsekwencji z aktu stworzenia

45 Przedstawiona tutaj interpretacja rzeźby Adama z Notre Dame jest autorstwa P. Krupy - mediewisty, dyrektora Instytutu Tomistycznego, pochodzi z videoblogu *Domator*, 16, <http://boskatv.pl/vlog-opawla-krupy-op-domator-16,594>, (25.11.2014).

46 Ibidem.

47 Por. R. Heinzmann, *Filozofia średniowieczna...*, s. 198.

48 Ibidem, s. 208-210, H. Majkrzak, *Doktor doktorów...* s. 82, 83.

świata przez Boga⁴⁹. Można sądzić, że w myśl renesansowego podejścia rzeczywistość nie jest warta podziwu, bowiem należy się on idealnemu wzorcowi przedstawianemu w dziełach sztuki (zaczepniętemu ze starożytności zgodnie z założeniami odrodzenia). Wydaje się, że, niestety, renesansowa postawa zdominowała tę średniowieczną. „Skutek tego jest taki – mówi P. Krupa – że my przestajemy dostrzegać piękno tego, co jest, tylko cały czas zachwycamy się ideałem, którego najczęściej nie ma.”⁵⁰.

Adam z Notre Dame



Źródło: http://pl.wikipedia.org/wiki/Adam_z_Notre_Dame#mediaviewer/File:Adam_Notre-Dame_MNMA_CI11657.jpg

49 R. Heinzmann, *Filozofia średniowieczna...*, s. 198; piękno jest przez św. Tomasza zaliczane do transcendentaliów, przysługuje więc piękno każdemu bytowi, zob. H. Majkrzak, *Doktor doktorów...*, s. 102, 105, 106.

50 P. Krupa, *Domator...*

Zakończenie

Przykład Adama z Notre Dame obrazuje nam pewną koncepcję antropologiczną. Uwyraźniona jest tu różnica poglądów z autorami renesansowymi. Ostatecznie to od nich pochodzi negatywna opinia o średniowieczu – sama nazwa wieków średnich oznaczać ma epokę pośrednią między starożytnością a nowożytnością, którą jeszcze u Hegla, w jego wykładach historii filozofii, należy przebyć jak najszybciej, by dotrzeć od starożytności do Kartezjusza⁵¹. Przytoczmy jednak zdanie autorstwa filozofa i historyka filozofii, Étienne Gilsona, dotyczące różnic między tymi dwoma epokami: „Różnica między odrodzeniem a średniowieczem nie polegała na dodawaniu, lecz na odejmowaniu [...]. Odrodzenie [...] to nie średniowiecze plus człowiek, lecz średniowiecze minus Bóg”⁵².

Wiele zawdzięczamy średniowiecznym autorom, m. in. powstanie systemu teologiczno-filozoficznego św. Tomasza z Akwinu, postawę afirmacji, a przez to także pokory względem rzeczywistości, co jest przekazywane m. in. przez Akwinatę, Mistra Eckharta czy anonimowego rzeźbiarza, autora Adama z Notre Dame. Nie zapominajmy równocześnie o tym, że „epoka ta nie była szczęśliwsza niż inne epoki, bo podobnie jak inne naznaczona była wojnami, głodem, cierpieniem, ludzką słabością i zbrodnią” – jak pisze wielki znawca średniowiecza, Stanisław Wielgus⁵³. Tak jak pozostałe epoki średniowiecze zasługuje na bycie inspiracją do wielu porównań, badań, analiz – ale opierających się na rzetelnej wiedzy, nie zaś na „czarnej legendzie”, obrazie wytworzonym jeszcze w renesansie, a w późniejszych czasach utrwalonym. Na zakończenie oddajmy jeszcze raz głos S. Wielgusowi: „Tak jak inne epoki, średniowiecze ma nie tylko same cienie, lecz także swoje blaski, które w niejednym przypadku są jaśniejsze niż blaski epoki renesansu, oświecenia, a także naszych czasów”⁵⁴.

Summary

The Middle Ages are specific time – it's very controversial historical period. The myth of dark ages still lives, so this period is underestimated. But it's worth recognizing in different ways for finding an inspiration. According to medieval style, we should refer to various authorities, both contemporary historical, literally

51 W. Seńko, *Jak rozumieć filozofię...*, s. 5, 6.

52 Cyt. za N. Davies, *Europa. Rozprawa historyka z historią*, Kraków 2010, s. 519.

53 S. Wielgus, *Z badań nad średniowieczem...*, s. 9.

54 Ibidem.

or philosophical researchers and medieval authors. Then it turns out, that the medieval way of thinking has nothing common with our in some aspects while in other ones it seems the medieval people have the same problems as we have today, that they were trying to solve in different ways. Finally the Middle Ages were a period having both lights and shadows.

Bibliografia

Źródła

- Eckhart (Mistrz Eckhart), *Myśli i rozważania*, Poznań 2001.
- Tomasz z Akwinu, *Sermo Puer Jesus*, <http://www.corpusthomicum.org/hpj.html>, (28.11.2014).

Monografie

- Davies N., *Europa. Rozprawa historyka z historyką*, Kraków 2010.
- Le Goff J., *W poszukiwaniu średniowiecza*, Warszawa 2005.
- Guriewicz A., *Kultura i społeczeństwo średniowiecznej Europy. Exempla XIII wieku*, Warszawa 1997.
- Heinzmann R., *Filozofia średniowiecza*, Kęty 1999.
- Lewis C.S., *Odrzucony obraz. Wprowadzenie do literatury średniowiecznej i renesansowej*, Kraków 2008.
- Majkrzak H., *Doktor doktorów. Święty Tomasz z Akwinu*, Kęty 2012.
- Seńko W., *Jak rozumieć filozofię średniowieczną*, Kęty 2001.
- Wielgus S., *Z badań nad średniowieczem*, Lublin 1995.

Prace zbiorowe

- Krąpiec M.A., *Metafizyczne rozumienie rzeczywistości*, [w:] Św. Tomasz z Akwinu, *Dysputy problemowe o prawdzie*, Lublin 2001.
- Krąpiec M.A., *Czym jest filozofia klasyczna?*, „Roczniki Filozoficzne” 1997, nr 45.
- Krąpiec M.A., *Sensy i byty czyli kłopoty z nauczaniem filozofii*, [w:] *U źródeł tożsamości kultury europejskiej*, red. T. Rakowski, Lublin 1994.
- Pereyra C., *Po co nam historia?*, [w:] C. Pereyra, L. Villoro, L. González, J. J. Blanco, E. Florescano, A. Cordova, H. A. Camín, C. Monsiváis, A. Gilly, G. B. Batalla, *Po co nam historia?*, Warszawa 1986.
- Villoro L., *O sensie istnienia historii*, [w:] C. Pereyra, L. Villoro, L. González, J. J. Blanco, E. Florescano, A. Cordova, H. A. Camín, C. Monsiváis, A. Gilly,

G. B. Batalla, *Po co nam historia?*, Warszawa 1986.

- Wieczorek K., *Wiedza o filozofii*, [w:] *Podstawy filozofii dla uczniów i studentów*, red. K. Wieczorek, Chorzów 2012.

Źródła internetowe

- Krupa P., videoblog *Domator*, 16, <http://boskatv.pl/vlog-o-pawla-krupy-op-domator-16,594>, (25.11.2014).
- Pyda J., *Dekalog dla czytelnika*, <http://www.teologiapolityczna.pl/janusz-pyda-op-dekalog-dla-czytelnika#> (24.11.2014).

mgr Paweł Superat – doktorant filozofii, absolwent historii oraz podyplomowych studiów wiedzy o społeczeństwie na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego. Przygotowuje pracę doktorską pod kierunkiem dr hab. Hanny Wojtczak, poświęconą filozofii Roberta Holkota. Jego zainteresowania badawcze dotyczą szeroko pojętej mediewistyki, w szczególności filozofii św. Tomasza z Akwinu, średnio-wiecznej kultury i mentalności oraz filozofii i historii dominikanów.